



Ministrowie w Galleyi: Grupa urzędników, oczekująca na peronie przybycia ministrów.



Ministrowie w Galleyi: Pociąg, którym ministrowie podróżują po Galicyi.

który podejmował wszystkich uroczystym śniadaniem. Następnie wspólnie zwiedzano miasto, wieczorem zaś odbył się wspólny bankiet, w czasie którego padło niejedno gorące słowo zachęty do dalszej owocnej pracy.

Ilustracja nasza przedstawia grupę uczestników zjazdu.

Kolonie wakacyjne dla młodzieży.

W każdym większym mieście setki młodzieży wychowuje się nie widząc zupełnie wsi i nie znając tego, co nazywamy wakacjami. Nędza i bieda rodziców skazuje je zazwyczaj na przebywanie stałe wśród murów kamienic, co nie wychodzi wcale na ich zdrowie.

Aby przyjść z pomocą tej biednej młodzieży powołały się w Krakowie Towarzystwa kolonii wakacyjnych. Jedno zajmuje się młodzieżą szkół wydziałowych krakowskich.

Powstało z inicjatywy profesora U. J. dr. Domańskiego, kolonie swą miało najpierw w Siedlcu, potem w Rudawie, a od r. 1896 mieści się w własnym budynku w Kochanowie, postawionym z funduszy, ofiarowanych przez ś. p. dra Ignacego Żółtowskiego. Obecnie prezesem jest p. Józef Parczyński, dyrektor szkoły wydziałowej im. św. Floryana w Krakowie, który bardzo gorliwie zajmuje się ko-

lonią. Z kolonii korzysta 130 dzieci. Młodzież używa swobody pod okiem wytrawnych pedagogów: pana Teofila Orszulskiego stale w Kochanowie mieszkającego, p. Jana Dziedzica, kierownika kolonii i Heleny Łukowicz, kierowniczkę.

Drugie Towarzystwo zajmuje się koloniami wa-



Ministrowie w Galleyi: Minister Długosz (X) w towarzystwie nadinspektora Potoczka udaje się w Oświęcimiu na śniadanie.

kacyjnymi dla diatwy izraelickiej. Grono przyjaciół młodzieży założyło je przed dwudziestu laty. Towarzystwo z wkładek członków, darów i zapisów zakupiło w swoim czasie obszerny grunt w Rabce a dziś stoi już na nim wspaniały murowany budynek kolonii. Koloniści przybywają tu co roku w dwu oddziałach, a skutki pobytu w Rabce według dat i zapisków lekarskich są znakomite.

Walki opozycji w sejmie węgierskim.

Rządy dr. Lukacsa pełne są ciężkich przeżyć parlamentarnych. Już drugi rok trwają zaciekle walki opozycji sejmowej z rządem, a mimo wysiłków czynionych przez gabinet ministeryalny, aby doprowadzić do porozumienia, grozi Węgrom zupełna desorganizacja polityczna.

Sejm węgierski stał się w ostatnich dniach widowiskiem scen tak gorszących, jak w mało którym ciełe prawodawczem. Opozycja węgierska postanowiła za wszelką cenę nie dopuścić do obrad sejmu. Kiedy obecnie przed kilku dniami otwarto sesję sejmową, opozycja zaraz na pierwszym posiedzeniu urządziła gwałtowną obstrukcję. Prezydenta sejmu hr. Tiszę obrzucono wyzwiskami i obelgami, podobnie przyjęto prezydenta gabinetu dr. Lukacsa, oraz jego kolegów gabinetowych.

Kiedy żaden mówca nie mógł dojść do słowa



Zjazd koleżeński: Uczestnicy pierwszego zjazdu wychowanków szkoły handlowej zgromadzenia kupców w Warszawie. (Fot. M. Fuchs, Warszawa).